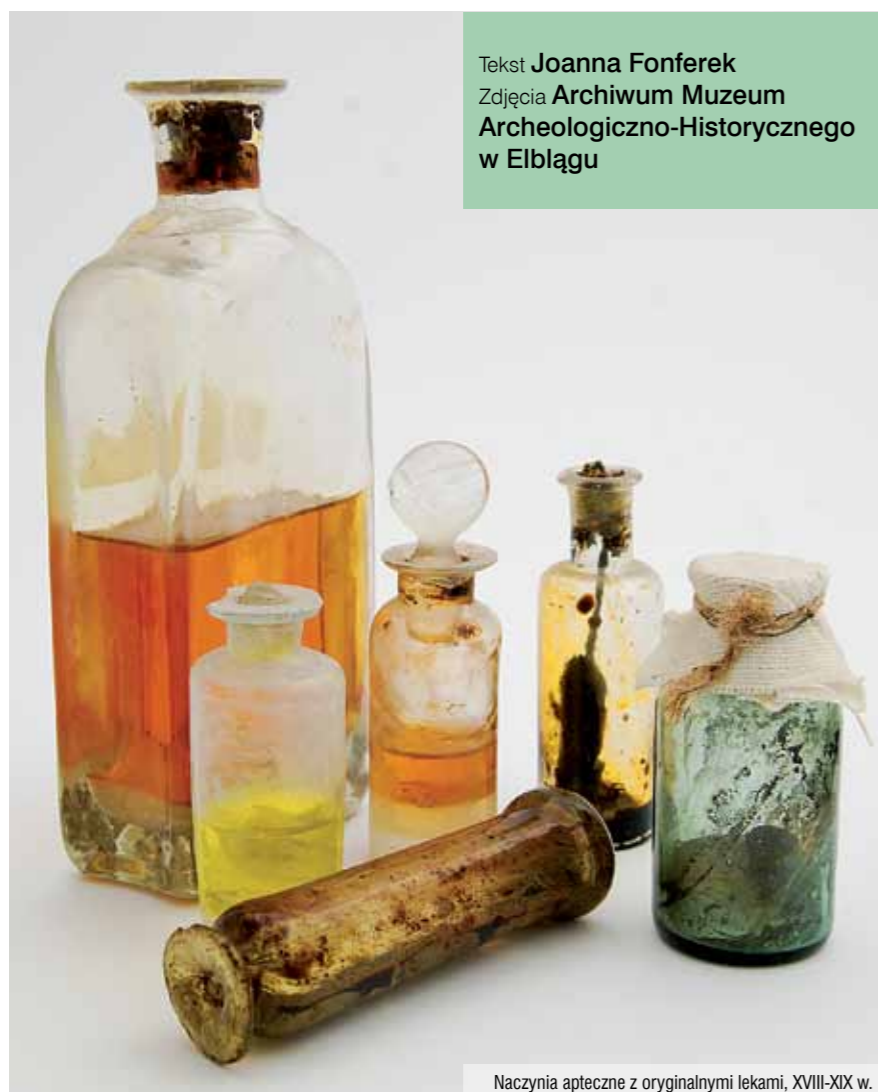


Dawne substancje lecznicze

odkryte podczas wykopalisk na Starym Mieście w Elblągu

O dawnym leczeniu w Elblągu wiemy jedynie to, co podają nam źródła historyczne na temat aptek i ich organizacji. Jednak jaki był ich asortyment i co sprzedawano na konkretne dolegliwości pozostaje dla nas w dużej mierze nieznane.



Tekst **Joanna Fonferek**
Zdjęcia **Archiwum Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Elblągu**

Naczynia apteczne z oryginalnymi lekami, XVIII-XIX w.

Badania archeologiczne, które miały miejsce na Starym Mieście w Elblągu, m.in. na terenie dawnej apteki, znanej Pod Czarnym Orłem, dostarczyły nam nowych informacji na temat medykamentów, odkryto bowiem różnego rodzaju i wielkości naczynka apteczne zamknięte oraz zawierające bliżej nieokreślone substancje o różnych barwach i konsystencji. Pozwoliło to na wysunięcie wniosku, że mogły one mieć właściwości lecznicze lub przynajmniej wierzone w ich uzdrawiające działanie. W trakcie kolejnych badań, zbiór się powiększał, w związku z czym należało poddać te „lekarstwa” dokładnej analizie. Do tego posłużyły substancje ze szklanych buteleczek i słoiczekw znalezionych podczas badań archeologicznych na Starym Mieście w Elblągu, pochodzące z okresu od XVII do XIX/XX w. Niektóre z nich odkryto w miejscu jednej z elbląskich aptek, znanej jako apteka Pod Czarnym Orłem, która od lat 80. XVIII w. znajdowała się na miejscu dawnej gospody przy Starym Rynku 16. Jest to jedna z niewielu aptek, o których mówią źródła historyczne. Ponad portalem znajdował się napis „Sumptu publico, Bono commentium 1640”. Publiczny charakter manierystycznego budynku podkreślała kamienna rzeźba przedstawiająca herb Prus Królewskich: czarnego orła z uzbrojonym w miecz ramieniem i koronę na szyi. Od tego elementu

dekoracji fasady nazywano obiekt Pod Czarnym Orłem. Na początku XVIII w. kamienica przeszła w ręce prywatne, znalazł się tutaj wyszynk wina. W końcu XVIII w. swoje pomieszczenie posiadała tu resursa dla „wszystkich stanów”, która działała w tym budynku do 1805 r. W tym samym czasie zmieniła właściciela; cały budynek przebudowano, a w przyziemiu została urządzona apteka, która funkcjonowała tutaj do 1945 r., zachowując do lat trzydziestych dawną nazwę Pod Czarnym Orłem (niem. Zum Schwarzen Adler). W czasach nazistowskich apteka zmieniła nazwę na Zum Seefisch.

Na podstawie badań prowadzonych przez zespół historyków dowiadujemy się, że prawdopodobnie pierwsza apteka (wzmianki z 1397 r.) znajdowała się przy kościele parafialnym św. Mikołaja. Sprzedawano w niej, oprócz leków, także wosk, cukry i przyprawy korzenne. Mieszkańcy Elbląga korzystali zapewne nie tylko z pomocy aptekarzy, ale również z usług balwierzy (chirurgów wykonujących swą pracę w domu chorego) oraz lekarzy miejskich (posiadających wykształcenie uniwersyteckie), a także kupowali leki w sposób nielegalny, czyli od ulicznych kramarzy, posiadających w swoim asortymencie m.in. różnego rodzaju przyprawy.

Omawiane naczynka zostały znalezione w latrynie, w związku z czym ich analiza była bardzo utrudniona ze względu na specyficzne warunki jakie tam panowały (wilgoć, obecność mikroorganizmów, biorących udział w procesie rozkładu niektórych związków, wahania temperatur); istotne były także koszty samych badań laboratoryjnych. Mimo to, udało się pogrupować pozostałości substancji leczniczych na organiczne, metaloorganiczne i nieorganiczne (wykonuje się to na podstawie reakcji ze stężonym kwasem siarkowym). Okazało się między innymi, że w dwóch naczynkach znajdował się **wodorotlenek wapnia** lub **tlenek wapnia**, oba stosowane do przygotowywania mieszanin odkażających. Teraz mają one zastosowanie w stomatologii jako cement przy wypełnianiu głębokich ubytków, posiadający działanie bakteriobójcze.

Kolejnym odkrytym „lekiem” był **malachit**, minerał stosowany w leczeniu już od czasów starożytnych jako



Dziedziniec Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Elblągu

składnik maści i kropli w chorobach oczu. Przeciwdziałał również wzdęciom, zatruciom, w starożytnym Egipcie płombowano nim zęby, u Rzymian leczono anginę, astmę i dolegliwości dermatologiczne ze względu na właściwości ściągające i wysuszające tego minerału. Podczas analiz wykryto także **związki miedzi**, jednak to zbyt mało, by móc określić działanie samej substancji. Wiadomo jednak, że miedź posiada właściwości antybakteryjne; już w starożytności używano różnego rodzaju środków na bazie miedzi, aby leczyć ból gardła, wysypkę, ale również w celu utrzymania higieny.

Następną substancją, uważaną dawniej za środek leczniczy i znaną w jednym ze szklanych pojemników, jest **rtęć**. Zastosowana przez Paracelsusa w XVI wieku, który jako pierwszy wprowadził do medycyny chemię, a ściślej nieorganiczne związki chemiczne, jak np. sole rtęci (również sole ołowiu, żelaza i siarczany miedzi), będące skutecznym środkiem do walki z kiłą szerzącą się w Europie w 1. połowie XVI wieku, po nim Van Helmont polecił używanie merkurysu na bazie soli rtęci, czyli preparatu w formie maści do wcierania.

Choroby weneryczne, ogólnie nazywane „wielką ospą” były nie raz traktowane jako zwykła przygoda, ceną, jaką płaciło się za rozwiązłość. Uważał tak m.in. żyjący w XVIII w. paryski czeladnik Jacques Menetra w swoim Journal'u. Autor dziennika przyznał się

do kilkunastu przypadków oczywistej rzeżączki, którą nabył podczas licznych przygód w Paryżu oraz w innych miejscach Francji. Wiadomo, że leczył się za każdym razem, stosując rozmaite leki, zawierające jako podstawę właśnie rtęć. Zalety leczenia rtęcią podkreślał Jean Astruc w swoim dziele *Traité des maladies vénériennes* (1756), w czym zgadzał się z Paracelsusem i Van Helmontem. Uważał, że „rtęć i preparaty rtęciowe są jedynym lekiem zdolnym całkowicie zniszczyć przymiot, byle tylko stosować go z ostrożnością”. Rtcę podawano doustnie pod postacią kalomelu (chlorek rtęci, w postaci białego proszku) lub słodkiego sublimatu (podchlórek rtęci), a także wcierano w skórę. Powszechnie stosowana była tzw. maść neapolitańska, którą wcierało się w całe ciało pacjenta, a następnie owijano go kołdrą i pozostawiono na 24 godziny. W czasie leczenia u pacjenta występował obfity ślinotok, nawet do kilku litrów śliny. Po kolejnym wcieraniu maści i ponownym ślinieniu, pojawiała się biegunka i obfite oddawanie moczu. Kuracja ta była bardzo nieprzyjemna dla chorego, tym bardziej, że przeprowadzano ją w specjalnym pomieszczeniu bez okien, o ścianach nasyconych rtęcią. Rtcę i jej pochodne stosowane były aż do XX wieku, później zostały wyparte przez salwarsan. Potwierdzeniem używania tego środka może być jeden z rozdziałów gdańskiej taksy aptekarskiej wydanej



Naczynko apteczne z rtęcią

przez Radę Miasta 30 lipca 1668 r., w którym wymienia się metale i minerały wydobywane z ziemi, m.in. miedź, rtęć, kredę i gips. Podobne, lecznicze właściwości miał odwar lub guma z drzewa gwajakowego, która również znalazła się wśród zachowanych substancji leczniczych (stosowano ją także jako środek wykrztuśny i udrażniający drogi oddechowe, a źródła podają korę gwajakową z drzew rosnących w Ameryce Południowej jako lekarstwo o właściwościach moczopędnych i napotnych).

Pomimo tego, że lekarze zdawali sobie sprawę z trujących właściwości rtęci, to dopiero na początku XX wieku zastosowano salwarsan, którego nazwa pochodzi od łacińskiego słowa zbawiciel – jest to związek chemiczny z zawartością arsenu i pierwszy skuteczny lek na kiłę, zastosowany przez Paula Ehrlicha w 1909 roku.

Kolejna grupa to substancje z zawartością związków organicznych i metalo-organicznych, które określono, badając na podstawie próby na obecność atomu azotu. Dzięki temu udało się określić, że w jednej z butelek, zawierających gęstą ciecz zbliżoną zapachem do terpentyny, znajdował się prawdopodobnie pewien rodzaj mieszanki o właściwościach wykrztuśnych, być może żywica sosnowa. Mogła ona być m.in. składnikiem dość powszechnego w XVII w. medykamentu na różnego rodzaju dolegliwości, czyli plastra zwanego Łaską Bożą – oprócz żywicy sosnowej, dodawano sok z biedrzyca (m.in. anyżek, działa odkażająco i wykrztuśnie), werbeny (roślina o właściwościach leczniczych, na przeziębienia, działa uspokajająco), bukwy (na dolegliwości żołądkowe, na



Naczynko z wodorotlenkiem lub tlenkiem wapnia

tę nerwowym, reumatyzm), białe wino, воск, kadzidla, mastyks (żywica o żółtej barwie i balsamicznej woni), terpentynę i lipożywicę galbanową (żywica roślin bliskowschodnich, o balsamicznym zapachu), służyła m.in. do odstraszenia owadów) – o takim środku leczniczym wspomina taksa aptekarska na środki lecznicze, wydana przez gdańską Radę Miejską 30 lipca 1668 roku.

W innym naczynku stwierdzono obecność chlorowodoru prokainy, czyli jednego z pierwszych leków, wykazujących działanie miejscowo znieczulające. Trudno powiedzieć, czy to rzeczywiście była wspomniana substancja, tym bardziej, że została ona zsyntetyzowana po raz pierwszy w 1905 r., a zatem dość późno w stosunku do omawianych „leków”. Być może jest to po prostu inna substancja o właściwościach podobnych do chlorowodoru prokainy.

Trudno również określić, jakie zastosowania mogła mieć kolejna substancja o pochodzeniu roślinnym, określana jako **rezerpina lub izorezerpina** – jej alkaloidy (czyli związki chemiczne pochodzenia roślinnego; w przypadku rezerpiny alkaloidy otrzymuje się z korzeni drzewa rauwolfii zmijowej) stosowane są jako leki obniżające ciśnienie krwi i działające odprężająco, tak więc nie jest do końca pewne, czy faktycznie możemy mówić o takim leku, biorąc pod uwagę czas funkcjonowania apteki.

W pozostałych próbkach stwierdzono obecność **sodu, jonów siarczkowych i sodu, azotu**, jedna z nich posiadała drażniący zapach, a znaczna część nie była poddawana analizie.

O zastosowaniu niektórych wspomnianych wcześniej substancji może



Naczynko z zawartością miedzi

także świadczyć Farmakopea Gdańska, a jednocześnie pierwsza polska farmakopea wydana w 1662 r., w której zawarto zbiór przepisów na sporządzanie leków i ich zastosowanie. Praca podzielona jest na rozdziały, z których pierwszy omawia grupy surowców pochodzących ze świata roślinnego (m.in. żywice), zwierzęcego (w tym produkty wytwarzane przez zwierzęta i wydzieliny zwierząt) oraz surowce pochodzące ze świata mineralnego (metale, różnego rodzaju ziemie, kamienie i sole).

Podobne informacje zawarte zostały także w słowniku farmaceutycznym, napisanym przez toruńskiego aptekarza, Pawła Guldeniusza w 1641 r. Opisano w nim surowce apteczne, pochodzące ze świata roślinnego, zwierzęcego i mineralnego. Być może niektóre z poznanych przez nas medykamentów zaliczały się do wymienianych dziewiętnastu kategorii.

Z dużą pewnością można stwierdzić, że zidentyfikowane substancje chemiczne mogły być stosowane w lecznictwie. Wśród analizowanych substancji wykryte zostały m.in. malachit, tlenek i wodorotlenek wapnia, rtęć metaliczna, związki o miejscowym działaniu znieczulającym oraz preparaty złożone, czyli mieszanina o przypuszczalnym działaniu wykrztuśnym, w skład której wchodził syrop sosnowy i jodki.

Być może w przyszłości uda się zastosować bardziej nowoczesne sposoby na badanie materiału. Niemniej, uzyskane informacje pozwalają nam poszerzać wiedzę na temat dawnego lecznictwa i środków, za pomocą których próbowano walczyć z różnego rodzaju dolegliwościami.

Omawiane naczynka apteczne zawierające substancje o działaniu leczniczym można obecnie oglądać na nowej wystawie Elbląg Reconditus prezentowanej w Muzeum Archeologiczno-Historycznym w Elblągu. ■

* *Artykuł powstał dzięki pracy magisterskiej Jakuba Fonferka pt. Wykrywanie i oznaczanie wybranych zbiorów pochodzących ze stanowisk archeologicznych Starego Miasta w Elblągu, odnalezionych w miejscu dawnej apteki, pod kierunkiem dr hab. P. Kowalskiego w Katedrze i Zakładzie Chemii Farmaceutycznej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego w Gdańsku (2010 r.).*

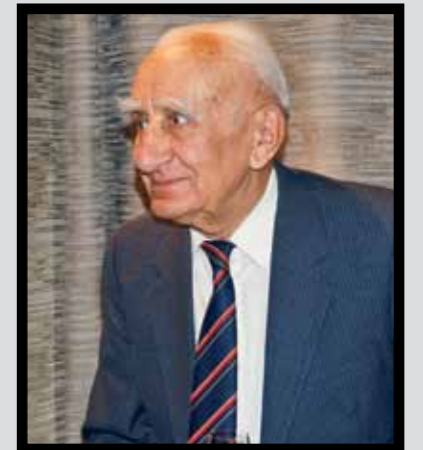
Bibliografia:

- b.a. 1937. *Farmakopea polska II, praca zbiorowa Towarzystwa Przyjaciół Wydziałów i Oddziałów Farmaceutycznych przy uniwersytetach w Polsce*, Warszawa.
- b.a. 1668. *Designatio et Valor omnium materialium...*, Danzig, Biblioteka Gdańska PAN, mps 953, adl. 1.
- Czaja R., Nawroński T. 1992. *Historia Elbląga, t. I (do 1466 r.)*, red. S. Gierszewski, A. Groth, Gdańsk. Drygas A.
1983. *Aptekarstwo gdańskie 1399-1939*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź. Głowacki W. W.
1949. *Odnalezienie najstarszej farmakopei polskiej „Dispensatorium Gedanense” 1665*, *Farmacja Polska*, nr 7, s. 272-274.
1953. *Pierwszy polski słownik farmaceutyczny i jego autor – Paweł Guldeniusz*, *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, R. 57, za rok 1952, Z. 1, Toruń.
- Groth A. 2000. *Historia Elbląga, t. III, cz. 1 (1772-1850)*, red. A. Groth, Gdańsk.
- Fonferk Jakub 2010. *Wykrywanie i oznaczanie wybranych zbiorów pochodzących ze stanowisk archeologicznych Starego Miasta w Elblągu, odnalezionych w miejscu dawnej apteki, praca magisterska napisana pod kierunkiem dr hab. P. Kowalskiego, Katedra i Zakład Chemii Farmaceutycznej, Gdański Uniwersytet Medyczny, Gdańsk (mps)*.
- Lebrun F. 1997. *Jak dawniej leczono. Lekarze, święci, czarodzieje w XVII i XVIII wieku*, Warszawa. Marcinkowski M. 2007. *Warunki życia, zdrowie i higiena średniowiecznych elblążan na podstawie odkryć archeologicznych [w:] XV Sesja Pomorzoznawcza. Materiały z konferencji 30 listopada – 02 grudnia 2005*, red. G. Nawrońska, s. 391-400, Elbląg. Wasilewski M. 2008. *Minerał jako lek: między starożytnością a współczesnością*, Warszawa.

Żegnamy dr Franciszka Kaczmarczyka

W wieku 92 lat odszedł dr n. farm. Franciszek Kaczmarczyk, nestor łódzkich aptekarzy.

Dr Franciszek Kaczmarczyk urodził się w 1922 r. Podczas II wojny światowej wstąpił do Związku Walki Zbrojnej, a następnie Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej. Studia farmaceutyczne ukończył na Wydziale Farmaceutycznym Uniwersytetu Łódzkiego. W 1971 r. obronił pracę doktorską. W roku 1974 uzyskał tytuł specjalisty II stopnia w zakresie farmacji aptecznej.



W latach 1950-57 pracował jako kierownik apteki szpitala im. N. Barlickiego w Łodzi. W latach 1957-1958 był dyrektorem Łódzkiej Hurtowni Leków, a następnie piastował stanowisko dyrektora ds. aptek w Zarządzie Aptek w Łodzi. Od 1961 r. związał się ze Zjednoczeniem Przemysłu Farmaceutycznego Polfa, w tym w latach 1973-1983 r. piastował stanowisko kierownika Ośrodka Informacji Naukowej w Warszawie. W latach 1983-1987 pracował jako ekspert i kierownik ds. informacji o lekach w delegaturze Centrali Handlu Zagranicznego „Ciech” w Moskwie. Jednym z jego obowiązków było nawiązanie intensywnej współpracy z przemysłem farmaceutycznym i placówkami służby zdrowia innych krajów.

W 1989 roku dr Kaczmarczyk przeszedł na emeryturę, ale nie przerwał pracy zawodowej. Od 1990 r. był współwłaścicielem, z mgr farm. Zofią Petri, apteki „Pod Słońcem” przy ul. Narutowicza 6 w Łodzi, jednej z najstarszych w mieście, założonej przez Bronisława Głuchowskiego w 1894 roku. Działał aktywnie w Łódzkiej Okręgowej Izbie Aptekarskiej. Należał również do Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, w którym przez 15 lat (1958-1973) był członkiem Zarządu Oddziału Łódzkiego PTF. Za swą aktywną pracę na polu naukowym, zawodowym i społecznym był wielokrotnie odznaczany i wyróżniany: Srebrnym Krzyżem Zasługi (1978), Srebrną Odznaką Związkową (1979), Odznaką Zasłużony dla Przemysłu Chemicznego (1980), Medalem 40-lecia PRL (1984), Odznaką Akcji Burza (1996), Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie (2002), medalem im. prof. Jerzego Sykulskiego (2003), odznaką Zasłużony Nauczyciel Zawodu Aptekarza (2011).

W latach 1998-99 dr Franciszek Kaczmarczyk zasiadał w Radzie Nadzorczej Medicines S.A. (obecnie PGF S.A). Współpracował z naszą redakcją – na łamach „Bez Recepty” opublikował artykuł „Aptekarski ród Głuchowski” (nr 9/2012). W listopadzie 2012 r. mieliśmy okazję relacjonować uroczyste spotkanie w Muzeum Farmacji im. prof. Jana Muszyńskiego z okazji jubileuszu dziewięćdziesięciolecia dra Kaczmarczyka.

W pamięci środowiska aptekarskiego zostanie zapamiętany jako wszechstronny farmaceuta, działacz łódzkiego samorządu aptekarskiego i wychowawca wielu pokoleń aptekarzy.

W imieniu Polskiej Grupy Farmaceutycznej i redakcji „Bez Recepty” żegnamy Pana, Panie Doktorze.